

KONFERENCJA *UNIWERSYTECKIE NAUCZANIE LOGIKI*

WARSZAWA, 7—8 KWIETNIA 2001 r.

W niniejszym numerze *Filozofii Nauki* zamieszczone są teksty stanowiące rezultat konferencji „Uniwersyteckie nauczanie logiki”, która miała miejsce w Warszawie, 7—8 kwietnia 2001 r. Niektóre z nich przedstawione były w formie referatów, inne są podsumowaniem wystąpień dyskusyjnych. Uczestnikom spotkania chcę podziękować zarówno za udział, jak i za wystąpienia, również — a nawet zwłaszcza — te, które zawierają elementy krytyki tej koncepcji logiki, jakiej usiłowałem bronić.

Spróbujmy na publikowane materiały spojrzeć z pewnego dystansu. Mam nadzieję, że staną się one punktem wyjścia dyskusji, kontynuowanej na łamach *Filozofii Nauki*.^{*} Moim przekonaniom daję wyraz poniżej. Tutaj przypomnę najważniejsze punkty:

1. Logika jest ogromnie ważnym elementem edukacji uniwersyteckiej. Nie oznacza to jednak wcale, że programem obowiązkowego nauczania logiki muszą być objęci wszyscy studenci.

2. Jeśli jest nauczana, logika powinna być nauczana serio. Rozumiem przez to, co następuje. Wykładowca nie może dopasowywać się do najstabszych studentów i cieszyć się po zakończeniu kursu, że pojęli iż definicja nie powinna być za szeroka, a z prawdziwości okresu warunkowego nie wynika prawdziwość jego odwrócenia. Skończyć się to może bowiem tym, że ta rewelacyjna wiedza będzie wiedzą, którą z kursu logiki wyniosą wszyscy studenci. Taki rezultat nie powinien być powodem do dumy, choć niektórzy nauczyciele logiki zdają się autentycznie cieszyć, że zadbali o to „aby studenci coś pojęli”.

3. Wykład logiki może mieć różne orientacje, od czysto matematycznej do tzw. humanistycznej. „Tak zwanej” ponieważ nie bardzo jestem pewien, co dokładnie ma

^{*} Serdecznie zapraszamy (red.).

kryć w sobie hasło „humanistyczna logika”. Domyślam się, że coś bardzo ważnego, i przy tym założeniu również ta prezentacja logiki cieszy się moją sympatią.

4. Logika może służyć jako dyscyplina pomocnicza dla wielu innych. Prócz matematyki, w której jest jedną z dyscyplin podstawowych, jest bardzo ważnym narzędziem badań językoznawczych, jest niezbędnym elementem wykształcenia informatycznego, jest jądrem wszelkich analiz metodologicznych, wspiera w istotny sposób teorię komunikacji, by wymienić tylko tyle. W wykładzie logiki można (należy) dążyć do ukazywania niektórych z tych związków. Wykład nie może się jednak przerażać w wykład teorii komunikacji, semiotyki czy filozofii wiedzy. Logika ma swoje tradycje, swój ugruntowany dorobek, swoją aparaturę metodologiczną i swoje twierdzenia.

5. Na jednym ze spotkań logicznych pozwoliłem sobie na eksperyment, który może mnie raz na zawsze pogrążyć w oczach moich kolegów logików. Poprosiłem audytorium o rozwiązanie jednego z testów Wasona. Test ten zawiera proste pytania, które sprawdzają umiejętność poprawnego posługiwania się okresem warunkowym. Wśród fachowców od nauczania logiki test ten nie wypadł lepiej (a wręcz gorzej) niż wśród studentów, z którymi eksperymentował Wason. Mam nadzieję, że koledzy logicy wyciągną z tego właściwy wniosek — a nie jest nim ten, że ktoś oto „wykręcił im numer”. Ów właściwy wniosek brzmi: logika nie uczy tzw. poprawnego myślenia. Tego uczy każda porządnie wykonywana robota umysłowa. Dobry logik myśli równie sprawnie jak dobry botanik — ani lepiej, ani gorzej.

6. Logika jest teorią. Teorią czego? Ponieważ wszyscy znamy odpowiedź na to pytanie, pozostawię je bez odpowiedzi. Wykład logiki powinien być wykładem tej właśnie teorii oraz ukazywać możliwości jej zastosowań.

Ryszard Wójcicki